

**Witold Kubicki**

 <https://orcid.org/0009-0009-6352-4913>

## **Mury i barbarzyńcy. Figura Innego w dyskursie mitycznym neosarmatyzmu**

W popularnym komediowym serialu *1670*, traktującym o polskiej szlachcie końcówki XVII wieku, jeden z odcinków rozpoczyna jakże symboliczna scena mierzenia kutasów. Panowie szlachcice mierzą oczywiście ozdobne frędzle u swoich pasów, choć scena nakręcona jest w taki sposób, żeby wyglądało to jak najbardziej dwuznacznie i kojarzyło się z porównaniem męskich narządów płciowych. Słowo to z całkowitą powagą w XVII wieku oznaczało wyłącznie ozdobną część garderoby, kolokwialnie i wulgarnie zaczęło kojarzyć się dopiero od międzywojnia, z czego skwapliwie skorzystali twórcy serialu. Owa satyryczna scena jest jedną z wielu, w których wyśmiewana jest próżność i megalomaństwo polskiej szlachty. Serial miał premierę późną jesienią 2023 roku, od razu zyskał ogromną popularność, budząc jednak tyle samo kontrowersji. Wielu widzom i krytykom nie podobało się szarganie imienia polskiej szlachty i ukazywanie tej historycznej grupy społecznej w tak jednowymiarowym świetle. Spór o *1670* przypomina mi wcześniejszą burzę, jaką wywołał w roku 1997 dziś już trochę zapomniany serial *Boża podszewka*. Dzieło Izabeli Cywińskiej miało obyczajowy charakter, w odróżnieniu od *1670* mało było tam śmiechu, dominował raczej surowy portret polskich kresów początku XX wieku. Od razu pojawiły się głosy krytyki, które serialowi zarzucały szarganie polskiej historii i pamięci kresowej. Oba konflikty wokół dzieł kinematograficznych łączy specyficzny problem narodowej pamięci, a dokładniej – uporczywe trzymanie się jednego scenariusza tej opowieści, bez zgody na jakiegokolwiek alternatywne możliwości. obrońcy imienia polskiej szlachty nie godzą się na wyśmiewanie ich przodków, dyskredytowanie rzekomo pięknego narodowego sentymentu. Dyskusja wokół narodowej pamięci i spory wokół rozmaitych wizji skłoniły mnie do spojrzenia na ten kulturowy problem w kontekście sarmatyzmu. Jest coś bowiem iście sarmackiego w tym obsesyjnym bronieniu historycznego obrazu i sakralnym niemal wymiarze pamięci czasów minionych. Rzecz jasna nikt z nas Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie może pamiętać, dlatego opieramy się na wyobrażeniach, swoich i oczywiście innych. Chciałbym przyjrzeć się tym sarmackim wyobrażeniom i postarać się przeanalizować ich współczesne przejawy. Trylogia sienkiewiczowska była moim pierwszym zetknięciem z sarmatyzmem. Jest to oczywiście sarmatyzm emblematyczny, sentymentalny i nieco przejawskrawiony. W baudrillardowskiej metaforze Disneylandu autor prowokacyjnie sugeruje,

że istotą istnienia Disneylandu jest zatajenie faktu, iż tak naprawdę cały świat jest jednym wielkim Disneylandem<sup>1</sup> i nie chodzi bynajmniej Baudrillardowi o bez troskę Kaczora Donalda i dziecinną niewinność Goofego, lecz o zakłamanie i fantazmat. W podobnym kontekście można by rozpatrzyć sienkiewiczowską trylogię, do której oglądania zmusza się nas w każde święta. Sarmatyzm rubasznego pana Zagłoby, dzielnego pana Wołodyjowskiego i jurnego Kmicica tworzą emblematyczny obraz polskiej szlachty. Jest on tak silny, że zostajemy niejako przesyleni sarmatyzmem. Po wyłączeniu telewizora lub przełączeniu na inny program, może wydawać się nam, że sarmatyzm ten skończył się, że już go nie ma, został z panem Zagłobą do kolejnych świąt. Trylogia jest jak Disneyland i powoduje, że zapominamy o tym aktualnym sarmatyzmie, który jest wśród nas. Postaram się udowodnić, że współczesny sarmatyzm nie zaczyna się i nie kończy na rodzinnym oglądaniu *Potopu* czy *Pana Wołodyjowskiego* w kolejne Święta Wielkanocne. Neosarmatyzm (jest to wszak nowe wcielenie tej ideologii) w mojej opinii wciąż czynnie współtworzy postawy moralne i światopoglądowe współczesnych Polaków. Oczywiście nikt nie nazywa tego sarmatyzmem ani na sarmatyzm się nie powołuje, jak wspomniałem już wcześniej, w opinii publicznej sarmatyzm kojarzy się z anachronicznym historycznym nurtem kulturowym, przyporządkowanym głównie do świątecznej ramówki. W moim artykule spróbuję przedstawić przykłady takich współczesnych zjawisk, które z całą powagą można nazywać neosarmatyzmem. Interesującym mnie kontekstem jest figura Innego, która z jednej strony definiuje aksjomaty samego sarmatyzmu, a z drugiej strony przecież, o czym na pewno powiem, biorąc pod uwagę genezę sarmatyzmu, owa Inność jest udziałem samych Sarmatów. Czym zatem jest ów mityczny sarmatyzm?

## Czym był sarmatyzm?

Sarmatyzm był formacją myślową zapoczątkowaną w drugiej połowie XVII wieku. Chociaż ukształtowanie założeń nastąpiło dopiero w wieku XVIII za sprawą Jędrzeja Kitowicza. Adresatem i bohaterem jego założeń była polska szlachta. Można z całą powagą powiedzieć, że był to nurt emancypacyjny i tożsamościowy.

Po raz pierwszy hasło sarmatyzm pojawiło się za sprawą niejakiego Macieja z Miechowa, który w opublikowanym w roku 1535 roku *Traktacie o Obojga Sarmacjach* doszukiwał się wspólnego rodowodu szlachty litewskiej i polskiej. Quasi-mitycznych przodków obu grup dopatrywał się w starożytnych Sarmatach zamieszkujących stepy środkowej Azji. Starożytni Sarmaci słynęli z waleczności i znakomitych umiejętności jeździeckich oraz łuczniczych, co wprost predestynować miało ich do zaszczytnej roli przodków polskich i litewskich panów braci<sup>2</sup>.

Nie zdziwiłbym się, gdyby dzieło to powstało na polityczne zamówienie. W owym czasie oba narody politycznie i społecznie bardzo się zbliżyły. Unia personalna od

<sup>1</sup> J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005, s. 20.

<sup>2</sup> H. Barycz, *Życie i twórczość Macieja z Miechowa*, w: *Maciej z Miechowa 1457–1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1960, s. 8.

1385 roku faktycznie jednoczyła oba żywioły pod berłem jednego króla z dynastii Jagiellonów. Wspólna historia, a zwłaszcza wspólne wojny przeciw Krzyżakom, tym bardziej zbliżyły do siebie obie nacje. Wśród wielu elit z czasem zaczęła pojawiać się idea poszerzenia wymiarów tej unii.

Potrzeba było jednak czegoś więcej, aby scalić obydwie narody, taką opowieścią stał się mit o wspólnym i jakże epickim pochodzeniu. Co znamienne w tej opowieści, to jej etnotwórczy charakter. Polsko-litewska szlachta pochodzi przecież od Sarmatów, którzy ze Słowianami nie mieli zbyt dużo wspólnego. Ta odmienność genetyczna szlachty miała w ten sposób jeszcze bardziej ją nobilitować i podkreślić jej wyższość wobec słowiańskiego chłopstwa. Mogło to być także odebrane jako legitymizacja statusu, praw i powinności jednej grupy wobec drugiej. W podobnym stylu utrzymywało się późniejsze poszukiwanie przodków szlachty wśród potomków biblijnego Jafeta, gdy tymczasem przodkiem ludzi z gminu miał być nie kto inny jak nieokrzesany Cham.

Podsumowując, polska szlachta, migranci w swoim micie założycielskim, wprost przyznaje się do swojej genezy migracyjnej i najeżdźczej. Sami w swoim micie założycielskim przyznają się, że byli Innymi. Zapewne wrócimy do tego wątku przy okazji szczegółowego omawiania sarmackiej mitologii.

Polski sarmatyzm XVII wieku można scharakteryzować za pośrednictwem trzech kolejnych formacji mitycznych: mitu przedmurza, mitu mesjanizmu oraz mitu pradawnej idylli.

Chciałbym jednak zaznaczyć w tym momencie, że mit nie jest dla mnie czymś pejoratywnym, przeciwnie, wyrasta on z immanentnej ludzkiej potrzeby aksjomatycznej i ontycznej. W mojej definicji mitu opieram się tym samym na perspektywie Leszka Kołakowskiego<sup>3</sup>, który w mitach widział:

- odpowiedzi na pytania ostateczne,
- gwarancje ciągłości świata i istnienia,
- oraz nośniki wartości i prawd.

Pytania ostateczne stały się przyczynkiem do powstania mitów oraz całej filozofii, która, jak pokazuje rozwój ludzkości, była tak samo jak mit w ich obliczu bezsilna. Po co istniejemy? Jak jest sens życia? Co czeka nas po życiu? To tylko kilka takich typowych przykładowych egzystencjalnych pytań. Mit przynajmniej starał się przedstawić jakieś namacalne i możliwe rozwiązania.

Gwarancje ciągłości świata można rozumieć jako wiarę, że świat będzie istniał, a my razem z nim. To afirmacja naszego miejsca we wszechświecie i przekonanie, że sytuacja ta nie ulegnie gwałtownej zmianie. Z ciągłością świata związane jest bezpieczeństwo ontologiczne, a więc pewność istnienia w konkretnym czasie i miejscu.

Ostatnia funkcja mitów to rola aksjomatyczna, czyli polegająca na dostarczaniu konkretnych i określonych wartości. Obcujące z mitami jednostki otrzymują gotowy zestaw wartości odnośnie do postaw i postępowania.

<sup>3</sup> L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1994, s. 7.

Sarmatyzm jak najbardziej wpisywał się w tę aksjologiczno-ontologiczną obietnicę funkcjonalności. Stworzył własne mity, odpowiadały one na potrzebę tożsamości i wskazywały szlachcie, jak ma się zachowywać oraz jak wychowywane mają być kolejne pokolenia, żeby tak hołubione wartości nie uległy zatraceniu.

### *Antemurale Christianitatis*

*Antemurale Christianitatis* lub inaczej mit przedmurza odpowiadał na pytania o miejsce polskiej szlachty w chrześcijańskim świecie. Z mitem tym związane były dwie figury granicy, czyli bariery na kształt rzymskiego *limes*, oraz obrońcy, który będzie interioru bronił przed najazdem barbarzyńców. Barbarzyńcy to oczywiście Turcy i Tatarzy, z którymi ścierali się polscy Sarmaci na rubieżach Rzeczypospolitej. Okazyjnie dołączali do tego grona także protestanci, którym przypisywano zamach na Matkę Boską Częstochowską. Polacy z chęcią przywdziewali szaty ostatnich obrońców chrześcijańskiej Europy, skrzętnie przy tym ukrywając, że granica polsko-turecka albo nie istniała, albo była dość spokojna. W 1444 roku pod Warną straciliśmy króla, który jednak był stroną atakującą w tej wojnie i dodatkowo haniebnie zerwał pokój. Po ponad stu latach względnego spokoju sytuacja zaczęła psuć się na dobre dopiero w XVII wieku. Faktycznym przedmurzem chrześcijaństwa były raczej Węgry<sup>4</sup>. No cóż, tego Sarmaci nie wiedzieli lub wiedzieć nie chcieli. Bycie obrońcą chrześcijaństwa to ogromna odpowiedzialność oraz honor. Co za tym idzie, nie mogła ta zaszczytna rola być powierzona byle komu. Pochodzenie dyskwalifikowało na samym starcie chłopów i mieszczan. Mit przedmurza oprócz zdefiniowania roli obrońców, dostarczał także gotowe przepisy na męskość i kobiecość w tych trudnych czasach próby. Sarmatyzm to nie tylko peany na cześć bohaterstwa. Sarmatyzm to także refleksja nad ówczesną kondycją narodu i postulaty zmiany. Wacław Potocki sporo miejsca w swojej twórczości poświęcił krytyce pijaństwa i upadku obyczajów. W *Pospolitym ruszeniu*<sup>5</sup> krytykuje szlachtę, która woli oddawać się pijaństwu i swawolom niż obronie ojczyzny. W końcu wojsko gromadzi się tłumnie w obozie, jednak dla kurazu upija się do nieprzytomności i kiedy wróg się zbliża, nie ma sił wstać.

Sarmaccy pisarze w swojej krucjacie na ratunek archetypicznej moralności uwielbiali komentować różnice pokoleniowe i krytykować młodsze pokolenia za zbytnią fascynację zachodnimi wzorcami. Ów kontrast pomiędzy obyczajami praocjców i szkodliwymi zagranicznymi wzorcami był szczególnie często opisywany na przykładzie mody i architektury.

Wspomniany już wcześniej Wacław Potocki narzekał na szlachecką młodzież, która wstydziała się sarmackiej mody i obyczajów i tak chętnie ulegała zachodnim wpływom:

<sup>4</sup> J. Wimmer, *Odsiecz wiedeńska 1683 roku*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 2008, s. 7.

<sup>5</sup> W. Potocki, *Pospolite ruszenie*, w: *Poezja.org* ([https://poezja.org/wz/Waclaw\\_Potocki/5650/Pospolite\\_ruszenie#google\\_vignette](https://poezja.org/wz/Waclaw_Potocki/5650/Pospolite_ruszenie#google_vignette); dostęp: 26.07.25).

...Po cudze do zamorskich żeglujemy krajów I, gdyby można było brać wioski do nawy, Jużby się mało w Polsce zieleniło trawy...<sup>6</sup>

Pojawia się też obawa o emigrację szlachty za granicę. Jedyne, co ich powstrzymuje, to aktywa ziemiańskie, których wziąć ze sobą nie mogą. Na niebezpieczeństwa związane z podróżami zwracał uwagę blisko 100 lat później Jędrzej Kitowicz. Oczywiście nie chodziło mu o zbójców, choroby i inne rozmaite wypadki. Tym, czego się obawiał, była alternatywna wizja świata. Jędrzej Kitowicz w dużej mierze obwiniał za stan rzeczy szlacheckie wyjazdy do szkół zagranicznych. Synowie wracali może stamtąd wyedukowani, ale głowy mieli zdaniem autora zaśmiecone szkodliwymi wzorcami:

Od połowy panowania Augusta III, gdy weszło w modę powszechną synów pańskich i majątnej szlachty prosto ze szkół wysyłać za granicę dla nabycia poluru i dobrego gustu, wszczęło się obrzydzenie w narodzie całym do starych struktur, do starych mebli czy ruchomości<sup>7</sup>.

Podsumowując, fundamentalna była dla Sarmatów kwestia pochodzenia. Wydaje mi się, że najlepiej będzie pozostać przy tej narracji mitycznej, ponieważ w istocie mityczny wydaje się cały sarmacki nurt.

### Mit mesjanizmu

Mit mesjanizmu to druga formacja mityczna opowiadająca o szczególnym powołaniu Polaków oraz wyjątkowości naszego narodu. W tym sensie koresponduje mit mesjanizmu z mitem przedmurza, ponieważ jest to sarmackie posłannictwo chwalebne i ekskluzywne, kojarzone z walecznością obrońców przedmurza. Mesjanizm zakładał szczególną misję Polaków – miała to być droga chwały, ale i cierpienia. Głównym propagatorem sarmackiego mesjanizmu był Wincenty Kochowski, który zwracał uwagę na pochodzenie Polaków. W zamierzonych czasach mieli oni jakoby męźnie stawać przeciw Cesarstwu Rzymskiemu:

... A bystry Dunaj na paizach przepłynąwszy, mocno się z rzymskimi pułkami ucie-  
rali, złotej broniąc wolności.

Z nich Bóg wyprowadził Lecha i Czecha, i osadził niemi te knieje, które przedtem osiadali ludzie z jaszczurzemi oczyma<sup>8</sup>.

Ostatni wers na pewno ucieszyłby fanów wszelkich teorii spiskowych. Czyżby Sarmaci wypędzili z ziem polskich Reptilian?

<sup>6</sup> W. Potocki, *Cudzoziemskie ćwiczenia*, w: *Wolne lektury.pl* (<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/potocki-cudzoziemskie-cwiczenia.html>; dostęp: 26.07.25).

<sup>7</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 2003, s. 551.

<sup>8</sup> W. Kochowski, *Psalmodia polska* (<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/psalmodia-polska-psalm-v.html>; dostęp: 26.07.25).

Kochowski w kolejnym fragmencie uskarża się na zawistnych sąsiadów, którym wolność i cnoty szlacheckie są solą w oku. Co za tym idzie, od lat próbują doprowadzić Rzeczpospolitą do ruiny:

Czemu się wzburzyły narody, a ludzie rozmyślali próżne rzeczy? Zeszli się królowie i głowy koronowane w radę przeciwko Polsce i przeciwko wolności. Wzbudziła nienawiść zazdrość i zaraz się namnożyło tych, których swoboda bliźniego w oczy kole<sup>9</sup>.

Gdy czytam Kochowskiego, nie odpuszcza mnie wrażenie, że to w tych wersach należy szukać zapowiedzi polskiego romantyzmu. Wyjątkowa egzystencja i powołanie naznaczone bólem i cierpieniem. Wywyższenie narodu nastąpiło kosztem dziejowego naznaczenia.

### Mit pradawnej idylli

Mit pradawnej idylli to celebrowanie pamięci czasów minionych oraz tęsknota za powrotem tychże czasów. Celowo odwołałem się do krainy wiecznej szczęśliwości i beztroski z greckiej mitologii. Pradawna idylla to oczywiście starożytna kraina Sarmatów, pełna stepów, na których „przodkowie” polskiej szlachty mogli cwałować i gromić wroga. Podobno o wartości wojownika decydują wrogowie, z którymi musi się on zmierzyć. Z przytaczanego przed chwilą cytatu Kochowskiego wiemy już, że nie byli to wrogowie byle jacy. Trudno o większą nobilitację niż zwycięska potyczka z Cesarstwem Rzymskim, z czego poeta znakomicie zdawał sobie sprawę. Mit pradawnej idylli przesiąknięty jest militarnym i imperialnym sentymentem. O ile sarmatyzm narodził się w czasach, w których Rzeczpospolita była faktycznym lokalnym mocarstwem, o tyle później był już tylko świadkiem jej postępującego upadku. Kochowski świadomość regresu zdaje się mieć już w roku 1674, wydając refleksyjny tom poezji *Niepróżnujące próżnowanie*<sup>10</sup>. Znajdujemy tam przykładowo fragment o królu Władysławie IV, który umierając przedwcześnie, pozbawił Rzeczpospolitą obrońcy. Trudno odmówić sarmackim poetom faktycznych i szczerych obaw o dobrostan ojczyzny i jej niepewną przyszłość.

Troska Sarmatów o los Rzeczpospolitej, jakkolwiek szczerą i głęboką, nie uchroniła jej przed unicestwieniem. Jędrzej Kitowicz zmarł w roku 1804, przeżywszy wszystkie trzy rozbiory Polski<sup>11</sup>. Można powiedzieć, że symbolicznie połączył on dwie epoki, a więc zachodzący barok i wschodzący romantyzm. Resztkami życia załapał się także na jeden z najbardziej niezdrowych sentymentów romantyzmu, jakim było uwielbienie Napoleona. W ostatnich listach zdążył nawet napisać o burzy, która przejdzie przez Europę i zmiecie ówczesne porządki. Sarmatyzm pozornie zniknął w mroku dziejów, tymczasem jego mniej lub bardziej wyraźne reminiscencje

<sup>9</sup> Tamże (<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/psalmodia-polska-psalm-vii.html>); dostęp: 26.07.25).

<sup>10</sup> W. Kochowski, *Niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na liryka i epigramata polskie rozdzielone i wydane: wybór*, PIW, Warszawa 1978.

<sup>11</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 2003, s. 21.

możemy dojrzeć zarówno w romantyzmie, jak i następnych epokach. W dużej mierze determinował to imperatyw restauracji wolności kształtujący polską literaturę i sztukę na jakże inną niż reszta Europy modłę. Współczesny neosarmatyzm nie jest zatem owocem archeologicznych poszukiwań, a po prostu kolejną odsłoną tudzież mutacją tego nurtu kulturowego.

### Inny w (neo)sarmatyzmie

Imperium ma swych obrońców oraz barbarzyńców czyhających za murem. Jedni bez drugich istnieć nie mogą. Banalnie można by powiedzieć, że są gwarantem swojego istnienia. Tylko dzięki temu ich tożsamość może zostać zmobilizowana do wielkich celów. Jak pan Longinus potrzebował swych Tatarów, a pan Wołodyjowski Turków szturmujących Kamieniec, tak wroga potrzebują współcześni obrońcy przedmurza.

Migranci są problemem w epistemologicznym systemie wiedzy obrońców przedmurza. Obrońca bardziej niż barbarzyńcy obawia się obcego, który wymyka się binarnemu porządkowaniu rzeczywistości. „Przyjaciół” potrzebuje „wroga”, oczywiście poza wyznaczonym *limes*, gdyż jest on gwarancją i legitymizacją jego wyjątkowej tożsamości. „Przyjaźń” i „wrogość” Bauman za Simmelem nazywa dwiema modalnościami, w których istota ludzka może dostrzec własną podmiotowość. Jak pisał Derrida: „Pragnienie obecności nie znajdzie chwili wytchnienia. Co znaczy też, że przyrodzonym losem pożądania jest niezaspokojenie. Różnica wytwarza to, czego zabrania, umożliwiając to właśnie, co czyni niemożliwym”<sup>12</sup>.

### Inny w kontekście binaryzmu, czyli porządkowanie przestrzeni

Idealny z perspektywy nowoczesności system binarny zostaje zaburzony wraz z pojawieniem się obcego, który wymyka się jednoznacznym definicjom i uparcie tkwi w nowo powstałym zbiorze niewiadomych. Co gorsza, dla „przyjaciół” zbiór ten nieszczęśliwie znajduje się wewnątrz bronionego „imperium”. Jak nazywa to Bauman, „ten sielankowy antagonizm, tę rozdartą sprzecznościami konspirację wrogów i przyjaciół, podważa pojawienie się Obcego”<sup>13</sup>. W tej sytuacji paradoksalnie obcy wydaje się większym zagrożeniem niż wróg. Swoją beczelną wręcz nieokreślonością kwestionuje zaistniały porządek i tak pieczołowicie konstruowaną mapę relacji w świecie:

Obcy jest tym niezaplanowanym Trzecim: nie jest ani przyjacielem, ani wrogiem, wedle tego, co o nim wiemy (wiemy niewiele), może się okazać zarówno jednym, jak i drugim. Co gorsza, nie ma sposobu, by się dowiedzieć (a tym bardziej na czas lub zawczasu), którym z nich jest<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> J. Derrida, *O gramatologii*, tłum. B. Banasiak, Wydawnictwo Officyna, Łódź 2011, s. 143.

<sup>13</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 81.

<sup>14</sup> Tamże, s. 82.

Dlatego zadaniem obrońców jest jak najszybsze zdefiniowanie obcego i uporządkowanie przestrzeni na „naszą” i „ich”. Warto w tym miejscu zgodzić się z Bernardem Waldenfelsem, który opisuje poznawczą potrzebę przestrzennej binarności, który pozwala bezpiecznie nam się w niej osiedlić (zarówno fizycznie, jak i metafizycznie):

Różnica między tą i tamtą stroną granicy, między wnętrzem i zewnątrz obszaru, ściśle rzecz biorąc, nie da się pomyśleć bez odróżnienia miejsca własnego od miejsca obcego, nawet jeśli jest to operacyjne miejsce tego, kto obserwuje i mierzy procesy przestrzenne. Rozróżnienie między wewnątrz i zewnątrz, które zakłada, że jedno jest tu, a drugie tam, nie da się ująć jako podziału całości przestrzeni, gdyż Tu i Tam, rozpatrywane jako części, przestałyby być Tu i Tam<sup>15</sup>.

Polscy Neosarmaci porządkowanie przestrzeni zaczynają od przywrócenia binaryzmu, który w obcym widzi wroga i życzeniowo sytuuje go w poza granicą, czyli „tam”. W percepcji migrantów neosarmatyzm nie znajduje miejsca na relatywizm i niezdecydowanie ponowoczesnych konstruktywistów, którzy unikają jednoznacznych odpowiedzi, zasłaniając się formułami w stylu „to skomplikowane” lub „nie wiem, ale się dowiem” (coś o tym wiem, sam jestem konstruktywistą). Neosarmatyzm postrzega rzeczywistość esencjalnie, a więc: jest tak albo inaczej.

„Kiedy zaczną ich na miejscu rozstrzeliwać!?” – pyta retorycznie zaniepokojony jeden z użytkowników, komentując filmik przedstawiający moment ujęcia nielegalnych uchodźców przez Straż Graniczną.

W kolejnych komentarzach możemy przeczytać, jak z problemem najeźdźców należałoby sobie poradzić stosując mimo wszystko mniej krwawe metody: „A wystarczyło cofnąć płot o 5 metrów i nap(...)lać z gumy do każdego, kto podejdzie”.

### Inny wobec bezpieczeństwa ontologicznego

Bezpieczeństwo ontologiczne według Giddensa na poziomie nieświadomości i świadomości praktycznej to tyle, co możliwość odpowiedzi na pytania egzystencjalne, które w taki czy inny sposób pojawiają się w trakcie ludzkiego życia<sup>16</sup>. Bezpieczeństwo ontologiczne (*ontological security*) to inaczej poczucie trwania i porządku zdarzeń, w tym zdarzeń wykraczających poza obszar bezpośredniego doświadczenia jednostki. Giddens bezkompromisowo określa życie we współczesnym świecie kulturą ryzyka<sup>17</sup>. Jak to się niby dzieje, skoro żyjemy dłużej, nie czyhają na nasze życie leśne bestie ani dżuma i cholera? Giddens zwraca uwagę, że faktycznie pewne niebezpieczeństwa zostały anihilowane na skutek przemian cywilizacyjnych. Z drugiej strony nowoczesność zmniejsza ogólną ryzykowność pewnych sfer życia, ale jednocześnie wprowadza nowe nieznanne dotąd parametry. Są wśród nich rodzaje ryzyka na wielką skalę, wynikające z globalnego wymiaru systemów nowoczesności. Świat,

<sup>15</sup> B. Waldenfels, *Topografia obcego*, tłum. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 117.

<sup>16</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 45–47.

<sup>17</sup> Tamże, s. 8–9.

który Giddens określa mianem „późnonowoczesnego” – to świat wysoko rozwiniętej nowoczesności, która jest zdaniem Giddensa rzeczywistością apokaliptyczną. Wbrew pozorom nie chodzi Giddensowi o postulowany między innymi przez współczesnych ekologów cywilizacyjny marsz ku nieuchronnej katastrofie. Myśliciele skupia się bardziej na samych formach tego nowego ryzyka, które wychodzą poza możliwości percepcyjne.

Poczucie stabilności, historycznej tożsamości, celu oraz więzi z innymi uczestnikami społeczeństwa są tego bezpieczeństwa niepodważalnymi wyznacznikami.

Niedawna pandemia, aktualny kryzys migracyjny oraz tragiczna wojna za granicami naszego państwa przyczyniły się skutecznie do zachwiania poczucia tego bezpieczeństwa.

W tej perspektywie figura muru/granicy związana jest z utrzymaniem bezpieczeństwa, a więc pożądanego stanu, w którym układ może trwać w stanie niezmiennej homeostazy. Biologiczna nomenklatura jest jak najbardziej na miejscu, ponieważ w istocie o biologiczne bezpieczeństwo tutaj chodzi. Po pierwsze chodzi o gwarancję egzystencji jednostki, a więc obawę o zdrowie i życie mieszkańców interioru. Ważna jest też oczywiście sama jakość tego życia, czyli bezpieczeństwo ekonomiczne.

W Polsce problem przybrał na sile w roku 2021 na skutek kryzysu na granicy polsko-białoruskiej. Władze Białorusi ogłosiły, że przestają blokować imigrantów chcących przedostać się do Europy Zachodniej. W dyskusjach internetowych wróciła retoryka twierdzy i obrony przed najazdem:

Na światowy dzień uchodźcy przypomnijmy, że Europa powinna być twierdzą nie do przejścia dla idących tu z zamiarem pożerania socjału<sup>18</sup>.

Po drugie chodzi oczywiście o postulowany przez pewne głosy biologiczny kształt polskości. Część osób mówi o ocaleniu słowiańskiego charakteru naszego etnosu, inni sprowadzają to bardziej do rasy. Właśnie motyw obrony biologicznej czystości oraz bezpieczeństwa kobiet zagrożonych seksualnymi atakami ze strony uchodźców w ostatnich 10 latach zintensyfikował się w narracji antymigranckiej.

Już latem 2015 roku w portalach prawicowych pojawiła się patriarchalna narracja przedstawiająca zachodnie społeczeństwa jako zniewieściałe i niebędące w stanie obronić swoich kobiet przed napaściami seksualnymi ze strony „barbarzyńców”. Oprócz raportowania przypadków napaści seksualnych ze strony uchodźców portale prawicowe bardzo chętnie akcentowały przypadki przemocy seksualnej, której ofiarami stały się działaczki organizacji humanitarnych niosących pomoc uchodźcom.

Portal [Kresy.pl](http://www.kresy.pl) w artykule zatytułowanym *Włochy: grupowy gwałt migrantów na działaczce pro-imigracyjnej. Jej koledzy chcieli zatuszować sprawę*<sup>19</sup>, donosząc o kolej-

<sup>18</sup> *Dyskusje polityczne i nie tylko* (<https://www.facebook.com/groups/543650300131403/search/?q=uchod%C5%Bacy>; dostęp: 5.05.25).

<sup>19</sup> *Kresy.pl* (<http://www.kresy.pl/wydarzenia,europa-zachodnia?zobacz/wlochy-grupowy-gwalt-migrantow-na-dzialaczce-pro-imigracyjnej-jej-koledzy-chcieli-zatuszowac-sprawe>; dostęp: 5.04.25).

nej takiej tragedii, nie omieszkał podkreślić domniemanego lewicowego rodowodu zarówno organizacji, jak i ofiary:

Dobra lekcja dla naszych działaczy proimigracyjnych i niektórych Pań z rządu, może i je należałoby zaprosić na imprezy z imigrantami<sup>20</sup>.

Burzę podtrzymały sylwestrowe wydarzenia z niemieckiej Kolonii, gdzie grupy imigrantów molestowały i okradły kobiety w Noc Sylwestrową. Można powiedzieć, że wydarzenia te rozpoczęły swoistą koniunkturę na newsy opowiadające o problemie imigrantów w kontekście przemocy seksualnej. Kolejną sensację i oczekiwane oburzenie wzbudziły doniesienia o molestowaniu brytyjskich i niemieckich kobiet na publicznych basenach. Sprawcami oczywiście byli uchodźcy. Jak grzyby po deszczu zaczęły też powstawać liczne historie o bohaterskich Słowianach w Niemczech, którzy obronili swoje kobiety lub co najmniej zemścili się na ciemnoskórych sprawcach. Informacja o rzekomym samosądzie, jakiego dopuściła się grupa Rosjan mieszkających w Niemczech względem muzułmańskich uchodźców, wywołała falę entuzjazmu w serwisie [Sadistic.pl](http://Sadistic.pl).

Pod koniec lipca 2024 roku miało miejsce wydarzenie, które niezwykle symbolicznie wpisuje się w retorykę przedmurza. Kibice Legii Warszawa, którzy znani są ze swoich cyklicznych i dość powiedzieć kontrowersyjnych banerów na oprawach, wywiesili ogromny transparent przedstawiający troje młodych ludzi kierujących specyficzny apel do uchodźców.

Młoda atrakcyjna blondynka w stroju ludowym niesie na półmisku odciętą świńską głowę. Towarzyszy jej dwóch rosnących mężczyzn uzbrojonych w kij besjbolowy i młotek. Cała scena została opatrzona napisem parodiującym inkluzywne hasło *Refugees Welcome*. Groźba jest o tyle nieprecyzyjna lub wręcz dwuznaczna, o ile blondynka jest szczerze uśmiechnięta, w przeciwieństwie do uzbrojonych mężczyzn<sup>21</sup>.

Być może jest to wynikiem intencjonalnego zamysłu i mężczyźni (możliwe, że są to zatroskani bracia) dosłownie chronią słowiańską blondynkę przed najeźdźcami i samą sobą. Drugą niespójnością jest strój kobiety. Mianowicie ubrana jest ona w strój ludowy przypominający styl bawarski, a właściwie jego popkulturową wersję. Baner ma za zadanie dać jasno do zrozumienia, że przedmurze ma swoich obrońców. Oczywiście faktycznym adresatem banneru nie są uchodźcy, którzy nie będą mieli okazji go zobaczyć. Skierowany jest do Polaków, zarówno zwolenników przyjęcia uchodźców, jak ich przeciwników. Jest to też forma przypomnienia, że ruch kibicowski stoi na straży porządku w kraju oraz – co sugerował stadionowy baner – chroni polskie kobiety.

<sup>20</sup> Tamże (dostęp: 5.04.25).

<sup>21</sup> [Niezalezna.pl](http://Niezalezna.pl) („Refugees, welcome” – fala komentarzy po oprawie kibiców Legii Warszawa. Tak „przywitani” migrantów/[Niezalezna.pl](http://Niezalezna.pl); dostęp: 27.07.25).

## Zamiast zakończenia, czyli Inny w okowach polityki

Pisząc o Innym w kontekście neosarmatyzmu, trudno pozostawić bez komentarza najnowsze wydarzenia społeczno-polityczne z ostatnich miesięcy w Polsce. W czerwcu i lipcu Robert Bąkiewicz samowolnie powołał tzw. „straż narodową”, która miała strzec granicy niemiecko-polskiej przed uchodźcami jakoby ukradkiem przewożonymi przez policję niemiecką na teren naszego kraju. Bojówki pseudopatriotyczne zaczęły zatrzymywać prywatne samochody w poszukiwaniu nielegalnych imigrantów. Kluczowym wyznacznikiem miał być oczywiście kolor skóry. Sytuacja zrobiła się na tyle poważna, że rząd zmuszony był wprowadzić kontrolę na granicach niemieckiej i litewskiej. Dodatkowo politycy partii skrajnie prawicowych podgrzewali atmosferę publikując filmy przedstawiające grupy śniadych i ciemnoskórych mężczyzn w różnych miejscach w kraju, podsycając atmosferę strachu i zagrożenia. Nie trzeba było długo czekać i kampania nienawiści i zaszczucia zaczęła przynosić plony w postaci fizycznych ataków na osoby o niepolskim pochodzeniu. Jak to zwykle bywa, bojówki i samozwańcze patrole obywatelskie nie złapały żadnego gwałciela ani bandyty. Zaatakowane zostały osoby, których jedynym „wykroczeniem” było posiadanie charakterystycznego „niesłowiańskiego” wyglądu. Pod koniec lipca przykładowo w Głogowie zdemolowano lokal gastronomiczny prowadzony przez obywatela Bangladeszu.

Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że aktualne problemy migracyjne stanowią wspianą pożywkę dla tych kontekstów sarmatyzmu, które ewidentnie pozostają w mroku historii. Wbrew pozorom bowiem współczesny sarmatyzm nie jest zjawiskiem na wskroś złym. Wszystko zależy od ilości i jakości tego sarmatyzmu. Jest rzeczą piękną czytać i pamiętać, o ile nie przerodzi się w rozpamiętywanie i rozdrapywanie ran. Jest rzeczą wspianą szukanie swojej tożsamości i pielęgnowanie swojego ojczystego języka, o ile nie idzie za tym pogarda dla tych, co wyglądają i mówią inaczej od nas. Przedmurze zaiste kusi. Daje poczucie bezpieczeństwa, wszak na murze rażniej. Przedmurze porządkuje przestrzeń i obiekty znajdujące się w jej zasięgu, wiemy doskonale, kto przyjaciel, a kto wróg. To komfortowa sytuacja. Z drugiej strony skuszeni tą ontologiczną i aksjologiczną binarnością powinniśmy zadać sobie pytanie, czy tego właśnie chcemy dla siebie i ludzkości, znajdując się tu i teraz w 2025 roku, czy grozi to powrotem plemiennych izolacjonizmów.

## Bibliografia

- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Barycz H. (red.), *Maciej z Miechowa 1457–1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1960.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005.
- Derrida J., *O gramatologii*, tłum. B. Banasiak, Wydawnictwo Oficyna, Łódź 2011.

- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 2003.
- Kochowski W., *Niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na liryka i epigramata polskie rozdzielone i wydane: wybór*, PIW, Warszawa 1978.
- Kołąkowski L., *Obecność mitu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1994.
- Waldenfels B., *Topografia obcego*, tłum. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Wimmer J., *Odsiecz wiedeńska 1683 roku*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 2008.

### Źródła internetowe

- Dyskusje polityczne i nie tylko* (<https://www.facebook.com>).
- Kresy.pl*. (<https://kresy.pl>).
- Niezalezna.pl* (<https://niezalezna.pl/>). *Poezja.org* (<https://poezja.org>).
- Sadistic.pl* (<https://www.sadistic.pl>).
- Wolne lektury* (<https://wolnelektury.pl>).

### Mury i barbarzyńcy. Figura Innego w dyskursie mitycznym neosarmatyzmu

**Streszczenie:** W swoim artykule chciałbym z perspektywy socjo-pedagogicznej przyrzeć się historycznym i współczesnym reminiscencjom sarmackiego mitu przedmurza. Mit przedmurza był i jest jednym z podstawowych archetypów mitycznych sarmatyzmu – XVII-wiecznej formacji myślowej integrującej polską szlachtę w I Rzeczpospolitej Obojga Narodów oraz dostarczającej jej kompletnego zestawu aksjomatów. Zdecydowałem się oprzeć na perspektywie mitycznej zaproponowanej przez Leszka Kołąkowskiego, w ramach której mity należy potraktować jako funkcjonalne współcześnie narracje organizujące społeczny system wartości i poczucie bezpieczeństwa ontologicznego. Postaram się udowodnić, że zarówno przedmurze, jak i sarmatyzm są wciąż aktualnymi dyskursami, które z powodzeniem biorą udział w społecznej walce o kontrolę nad systemem znaczeń. Mitologia przedmurza definiuje i wyznacza granicę oraz postacie Innego i broniącego integralności owej granicy Obrońcę.

Co ciekawe, obecność Innego jest w tej konfrontacyjnej relacji źródłem ciekawego paradoksu, ponieważ Inny jest tej tożsamości zagrożeniem i, jak się wydaje, również jej gwarantem. Czym jest owa sarmacka mitologia, która od kilkuset lat stara się definiować oraz budować pożądaną tożsamość Polaków? Kim jest Inny? Dlaczego i do czego potrzebny jest nam według tej mitologii Inny? Jeżeli nie Inny, to kto? Na te i inne pytania odpowiadam w moim artykule.

**Słowa kluczowe:** Neosarmatyzm, figura Innego, mit przedmurza, tożsamość narodowa, dyskurs antymigrancki

## **Walls and Barbarians: The Figure of the Other in the Mythical Discourse of Neo-Sarmatism**

**Abstract:** In my article, I would like to examine both the historical and contemporary reminiscences of the Sarmatian myth of the bulwark from a socio-pedagogical perspective. The myth of the bulwark was and remains one of the foundational mythical archetypes of Sarmatism – the 17th-century intellectual formation that unified the Polish nobility of the Polish-Lithuanian Commonwealth and provided it with a complete set of axioms. I have chosen to base my analysis on the mythical perspective proposed by Leszek Kołakowski, within which myths are treated as contemporary functional narratives that organize the social system of values and provide a sense of ontological security. I will attempt to demonstrate that both the concept of the Bulwark and Sarmatism are still active discourses that successfully participate in the social struggle for control over systems of meaning. The mythology of the Bulwark defines and delineates the boundary, as well as the figure of the Other and the Defender who protects the integrity of that boundary.

Interestingly, the presence of the Other in this confrontational relationship leads to a curious paradox, as the Other appears to be both a threat to identity and, paradoxically, its guarantor. What is this Sarmatian mythology that has, for centuries, attempted to define and construct a desired Polish identity? Who is the Other? Why, and for what purpose, does this mythology claim we need the Other? If not the Other, then who? I will address these and other questions in my essay.

**Keywords:** Neo-sarmatism, the figure of the Other, the bulwark myth, national identity, anti-migration discourse